

Zełenski ostrzega przed defiladą w Moskwie

4 maja 2025

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wywołał międzynarodowe poruszenie, oświadczając publicznie, że Ukraina nie może zagwarantować bezpieczeństwa zagranicznym przywódcom planującym udział w paradzie zwycięstwa w Moskwie 9 maja 2025 roku. Odebrano to jako groźbę zamachu terrorystycznego na delegacje rządowe na to wydarzenie.



Wypowiedź ta pojawia się w kontekście planowanych uroczystości z okazji 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej, na które władze Rosji zaprosiły licznych światowych liderów, w tym prezydenta Chin Xi Jinpinga.

„Nasze stanowisko wobec wszystkich krajów, które wyjechały lub wyjadą 9 maja, jest bardzo proste: nie możemy odpowiadać za to, co dzieje się na terytorium Federacji Rosyjskiej. To oni zapewniają wam bezpieczeństwo, dlatego nie damy wam żadnych gwarancji. Ponieważ nie wiemy, co Rosja robi w tych dniach” – stwierdził Zełenski w swojej wypowiedzi z 3 maja 2025 roku. Prezydent Ukrainy dodał również niepokojące przypuszczenie, że Rosja może podjąć prowokacyjne działania, takie jak „podpalenia, zamachy bombowe” i następnie zrzucić winę na stronę ukraińską.

Słowa te należy interpretować w szerszym kontekście napiętych stosunków między Moskwą a Kijowem. Trwająca od ponad trzech lat wojna wkroczyła w fazę niepewnych rozmów pokojowych, gdzie każda ze stron próbuje wzmocnić swoją pozycję negocjacyjną.

Moskwa przygotowuje się do hucznych obchodów 9 maja, tradycyjnie wykorzystywanych przez władze rosyjskie jako demonstracja siły militarnej i wpływów politycznych. Według

doniesień medialnych, wśród zaproszonych gości znaleźli się prezydent Chin Xi Jinping, prezydent Brazylii Luiz Inácio Lula da Silva, a także przywódcy takich państw jak Białoruś, Kuba, Serbia czy Burkina Faso.

Wypowiedź ukraińskiego przywódcy spotkała się z ostrą reakcją rosyjskich urzędników. Były prezydent i obecny wiceprzewodniczący rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa Dmitrij Miedwiediew określił oświadczenie Zełenskiego jako „werbalną prowokację”, sugerując nawet, że w przypadku rzeczywistych działań przeciwko Moskwie podczas parady, Kijów może spotkać surowa odpowiedź. Podobne stanowisko zajął rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, który zbagatelizował uwagi Zełenskiego.

Kontekst tegorocznej parady jest szczególnie z wielu powodów. Po pierwsze, przypada ona na 80. rocznicę zakończenia II wojny światowej, co nadaje jej wyjątkowy, jubileuszowy charakter. Po drugie, prezydent Putin intensywnie zabiega o obecność zagranicznych przywódców, co ma zademonstrować, że Rosja nie jest międzynarodowo izolowana pomimo trwającego konfliktu. W poprzednich latach, szczególnie po rozpoczęciu pełnoskalowej inwazji na Ukrainę w 2022 roku, parada 9 maja miała znacznie skromniejszy wymiar międzynarodowy.

Analitycy wskazują, że ostrzeżenie Zełenskiego może mieć podwójny cel. Z jednej strony jest to próba zniechęcenia światowych przywódców do udziału w moskiewskich uroczystościach i podważenia propagandowego wymiaru wydarzenia. Z drugiej – może to być sposób ubezpieczenia się ukraińskiego rządu przed ewentualnymi prowokacjami, które mogłyby zostać przypisane stronie ukraińskiej. Wypowiedź ukraińskiego prezydenta należy również widzieć w kontekście zaproponowanego przez Putina trzydniowego zawieszenia broni od 7 do 9 maja, które Zełenski odrzucił, domagając się w zamian 30-dniowego zawieszenia. Ta wymiana propozycji wskazuje na głęboką nieufność między stronami i brak gotowości do realnych ustępstw.

Niezależnie od rzeczywistych intencji, wypowiedź Zełenskiego już wywołała dyplomatyczne napięcia i postawiła zaproszonych przywódców w trudnej sytuacji.

Źródło: [ZmianyNaZiemni.pl](https://zmiany.naziemni.pl)